

## Wprowadzenie\*

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: Seminarium „Chrześcijaństwo w kulturze polskiej i europejskiej doby wczesnonowożytnej” wpisuje się w temat kierunkowy Kolegium Artes Liberales: „Kultury i religie” i podejmuje problematykę zdefiniowaną w programie studiów. Zgodnie z misją naukową i dydaktyczną Kolegium nasze seminarium dotyczy kultury, którą postrzegamy (odwołam się porównawczo do muzyki) jako wielogłos różnych dyskursów, scalony podstawą harmoniczną idei.

Ujmując to precyzyjniej: postrzegamy kulturę jako indywidualną i zbiorową twórczość intelektualną, literacką, artystyczną, społeczną, polityczną, cywilizacyjną, która kształtuje mentalność i postawy elit, warstw średnich, gremium ludu. Zakładamy, że różnorodne teksty kultury przejawiają koherencję ideową zarówno w danym okresie, jak i w sekwencjach długiego trwania. Wyłaniają się z tradycji, powstają w aktualnej sytuacji, nie są jednak przez nią zdeterminowane.

Oczywisty jest charakter interdyscyplinarny tego przedsięwzięcia, potwierdzony udziałem wybitnych specjalistów reprezentujących różne dyscypliny i ośrodki naukowe. Pragnę najserdeczniej podziękować im za przyjęcie zaproszenia i poświęcenie cennego czasu. Pragnę także z całego serca podziękować profesorowi Jerzemu Axerowi i Fundacji „Instytut Artes Liberales”.

Wpisane w tok dydaktyczny, seminarium jest zarazem projektem naukowym usytuowanym w Pracowni „Humanizm. Hermeneutyka wartości”. Problematyka religijna była stale obecna w realizowanych programach badawczych, znajdując monograficzne ujęcie w wielu tomach tworzących serię „Humanizm polski” i „Rzeczpospolita w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości”. Stanowią one podstawę i punkt wyjścia podjętych obecnie studiów.

Podtytuł seminarium „Wybrane zagadnienia” sygnalizuje jego otwarty charakter. Przedstawiane i poddane dyskusji będą nie tylko studia już ogłoszone, ale też znajdujące się *in statu nascendi*, eksponujące kwestie nierozstrzygnięte oraz metodologię badań wypracowaną przez autorów. Mimo różnorodności tematycznej nie jest to bynajmniej dowolny zbiór

---

\* Inauguracja cyklu seminariów nastąpiła 4 X 2022 roku. Wszystkie spotkania odbywały się w Warszawie w siedzibie Wydziału Artes Liberales UW – przy ul. Dobrej 72 w sali nr 4.

tematów. Kolejne wykłady profesorów Marka Starowieyskiego, Józefa Naumowicza, Bazylego Degórskiego, Marii Chodyko pozwolą śledzić spotkania antyku grecko-rzymskiego z młodym chrześcijaństwem w atmosferze zmagania starego i nowego świata. Problematyka dziedzictwa antycznego nie wygaśnie w następnych wykładach, poświęconych zagadnieniom kultury wczesnonowożytnej. Biblia oraz bohaterowie pierwszych seminariów: Święty Augustyn, Boecjusz, Kasjodor, Święty Hieronim, są stale obecni w kulturze nowożytnej i niezmiennie oddziałują na jej kształt. Stale też pulsuje pytanie: *ciceronianus an christianus*, a dylematy Hieronima, Bazylego, Augustyna pozostają przez stulecia dojmująco aktualne.

Dalszym etapem rozważań będzie przesilenie kulturowe w czasie dojrzewania humanistycznego renesansu, który musiał się zmierzyć z wypracowaną w laboratoriach scholastycznych interpretacją tradycji antycznej oraz tysiącletnią schedą chrześcijańskiego średniowiecza. Kolejną cezurę wyznacza Sobór Trydencki, inicjując rekatolicyzację Europy, w tym wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Obserwacje długotrwałych procesów zachodzących w kulturze polskiej (bo do niej się zbliżamy) rozpoczniemy od lektury sztuki maryjnej, która stała się markerem naszej religijności (Michał Janocha).

Diachroniczny dukt tematów rozważanych na seminarium skrzyżuje się z obserwacjami synchronicznymi współczesnych sobie konfesji i nurtów duchowych. Nie przewidujemy odrębnego wykładu poświęconego wyznaniom reformowanym, gdyż były one badane w poprzednio realizowanym projekcie „Humanizm. Idee, nurty i paradygmaty humanistyczne w kulturze polskiej”, a na szerokim forum naukowym są przedmiotem systematycznych studiów. Istotnym powodem tego, zewnętrznie może odczuwanego „braku” jest jednak przekonanie, że nie mniej ważne niż studia skupione na pewnym tylko, jednorodnym obszarze kultury – i może nawet bardziej od nich obiecujące – są rozpoznania reformy Kościoła, która nie ograniczała się do wspólnot protestanckich, ale obejmowała – i to od stuleci poprzedzających tzw. kontrreformację – szerokie kręgi chrześcijaństwa nieskonfliktowanego z Rzymem. Inicjatywy reformatorskie wyrastały w polu napięć, przede wszystkim w kontrowersjach twórców zaangażowanych w działania naprawcze i szukających własnej tożsamości wyznaniowej (niekoniecznie eklezjalnej). Właśnie na terenie wzajemnych oddziaływań i zderzeń, nie raz dramatycznych, kształtowała się humanistyczna filologia, której koryfeuszem był Erazm z Rotterdamu (Justyna Dąbkowska-Kujko), aktorami zaś – tłumacze Biblii (Tadeusz Rubik) oraz autorzy parafraz Księgi Psalmów (Agata Starownik). Pasjonujące przykłady interferencji idei protestanckich

i katolickich można śledzić w Padwie czasów Kochanowskiego, szczególnie w sferze oddziaływania inspiracji waldejskich, erasmiańskich i elitarnego humanizmu włoskiego (Alina Nowicka-Jeżowa). Na ich tle zaznacza się pytanie, w co wierzył Jan Kochanowski (Agata Starownik).

W kręgu debat i sporów formowała się relacja teologii z nauką, od wieków newralgiczna, a w XVII wieku otwierająca drzwi nowoczesności (Grzegorz Raubo). Z rywalizacji o rząd dusz wyłaniały się również projekty kultury artystycznej, wywodzące się z tradycji średniowiecznej i wzbogacane inspiracjami kolejnych stuleci. Kształtowały one formy spektaklu związane z liturgią (Miroslaw Lenart) oraz uroczystości i widowiska teatralne, wykorzystujące muzykę i wizualne środki wyrazu (Michał Sołtyśik).

W polu oddziaływania humanizmu renesansowego i programów reformistycznych mieściły się zjawiska o ogromnym potencjale kulturowym, a wśród nich ignacjanizm i jezuityzm (Robert Danieluk) oraz duchowość karmelitańska (Maria Chodyko). Pokłosem przewartościowań trydencickich i następującej po soborze rekatolicyzacji były fenomeny wzrastające na gruncie kultury sarmackiej (Alina Nowicka-Jeżowa).

Szeroka płaszczyzna synchronii zaznacza się między formacjami kulturowymi Wschodu i Zachodu, współobecnymi w kulturze Rzeczypospolitej. Naznaczone piętnem podziału Kościoła, tworzyły skomplikowane związki polityczne i instytucjonalne (Hieronim Grała) oraz artystyczne (Michał Janocha).

Program obejmuje także nurty myślicielskie wykraczające poza obszar ortodoksji katolickiej i protestanckiej, szczególnie libertynizm, kontestujący wiarę chrześcijańską i właśnie przez to spleciony z dyskursem religijnym (Maciej Abramowicz). Zajęcia chcielibyśmy zakończyć spojrzeniem w stronę dziewiętnastowiecznego romantyzmu, związanego nierozzerwalnie z tradycją wczesnonowożytną (Maria Kalinowska).

Po wykładach rozpoczynających kolejne spotkania przewidziana jest dyskusja, która stanowi dominantę seminarium. Zaproszeni są do niej przede wszystkim studenci, którzy przed każdymi zajęciami otrzymają tezy wykładu, bibliografię i literaturę do dyskusji. Mam nadzieję, że *genius loci* pozwoli spotykać się w atmosferze akademickiej dysputy. Wykłady i dyskusje będą nagrywane, ponieważ zamierzamy je opublikować na podobieństwo *Debat Artes Liberales* stworzonych przez Jana Kieniewicza.

Zamykając uwagi wstępne i organizacyjne, chcę serdecznie zaprosić obecnych dziś profesorów, a następnie studentów do podzielenia się intuicjami, oczekiwaniami, propozycjami dotyczącymi naszych spotkań.

JERZY AXER: Ja powiem, co było przyczyną, dla której zwróciłem się do Pani profesor z prośbą, żeby zechciała nam poświęcić w przyszłym roku czas i wysiłek na zorganizowanie nowego przedsięwzięcia. Wynikało to z mojego wieloletniego doświadczenia i obserwowania, jak Pani profesor stwarza wspólnotę z ludźmi w instytucji, w której działa. Materialny produkt: książki utrwalające projekty badawcze są tylko cieniem czynu, a czynem było stworzenie zespołów ludzi, którzy chcieli razem pracować i tworzyć coś, czego by sami nie stworzyli pojedynczo. Wyobrażałem sobie, że Pani profesor zechce i tym razem wziąć na siebie ciężar stworzenia jeszcze jednej wspólnoty, a ona nierozważnie się na to zgodziła. Temat, który został wybrany, jest niewyeksplorowany w tym środowisku, a tkwi w nim potencjał i ze względów kulturowych, i ze względu na czas, w jakim żyjemy. W tym środowisku nie zabrzmi to paradoksalnie: jest to dla kultury polskiej i kultury europejskiej czas trudny, a w czasie trudnym tacy, którzy potrafią, nie powinni rezygnować i schodzić ze sceny. W związku z tym pokłoniłem się Pani profesor, zyskałem akceptację i bardzo dziękuję.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: To ja dziękuję, Panie profesorze, za te słowa, bo rzeczywiście największą moją satysfakcją po wielu latach pracy jest poczucie, że udawało się stworzyć wspólnoty, które nie miały charakteru formalnego lub miały ten charakter o tyle, o ile było to konieczne ze względu na cel naukowy przedsięwzięcia.

JERZY AXER: Ale stawało się między ludźmi.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: Dodam, że wśród uczestników z innych ośrodków, którzy będą nam towarzyszyć przeważnie online, wielu jest takich, co dawne wspólne boje przetrwali i widocznie nie żywią złych wspomnień, jeżeli z nami pozostają. Padały różne propozycje tematyczne. Profesor Andrzej Dąbrówka obiecał, że przedstawi nam własną koncepcję badań interdyscyplinarnych. Proponuję, by jego wypowiedź rozpoczęła dzisiejsze spotkanie.

ANDRZEJ DĄBRÓWKA: Ponieważ będziemy się poruszać po obszarze całościowym, chcę zaproponować wypracowaną przeze mnie na użytek poprzednich prac teorię systemów kulturowych. Inspiracją była myśl Clifforda Geertza, który pisał o religii jako systemie kulturowym<sup>1</sup>. Ja chciałbym tę kategorię poszerzyć na wszystkie obszary, które wypełniają krajobraz naszej cywilizacji. Każdy z nich ma odrębny, swoisty wkład w to, co stanowi całość kultury, a szerzej rzecz ujmując – cywilizacji. Być może pierwszym takim obszarem są sztuki. Pomijam mowę artykułowaną, którą ludzie

<sup>1</sup> C. Geertz, *Religion as a Cultural System*, w: *Anthropological Approaches to the Study of Religion*, red. M. Banton, Tavistock Publications, London 1966, s. 1–45.

posługują się od około pięćdziesięciu tysięcy lat, a która zapewne zawierała od pewnego momentu przekazy poznawcze, niestety dla nas niedostępne. Ze świadectw, które do nas uchwytnie dotarły, rysunki były chronologicznie pierwszą ekspresją tego, w jaki sposób człowiek poznaje świat, w jaki sposób próbuje go zrozumieć i przekazać swoje obserwacje czy doświadczenie współczesnym, ale i następnym pokoleniom. Taki charakter mają rysunki naskalne sprzed tysięcy lat, widziałem ich kilka w RPA, nie tylko w jaskiniach, ale nawet jako cykle grafik na odkrytych ścianach skalnych. Można więc twierdzić, że grafika jest pierwszym znanym nam systemem kulturowym, który organizował poznanie świata i komunikował to poznanie. Inne sztuki plastyczne mają podobny charakter i podobną metodę obrazowego przedstawiania obserwacji czy wyobrażeń. Kultura artystyczna posługuje się zatem różnymi językami. Literatura używa mowy i pisma do tego, żeby przekazać swoje obserwacje, swoje poznanie, swoje doświadczenie rzeczywistości. Jeśli czyjaś obserwacja, czyjeś słowa, czyjeś dokonanie poznawcze zostają zauważone przez społeczność i są przekazywane dalej, powstaje kultura. Jeśli nasza wypowiedź nie zostanie zauważona i przekazana, wytwarzamy szum, który nie ma konsekwencji dla zbiorowości, nie staje się elementem dziedzictwa.

Drugim obszarem poznania świata jest nauka i szerzej – kultura intelektualna. Na nim dokonuje się specjalizacja, tzn. profesjonalizacja, powstają różne formy organizacji działalności poznawczej i różne formy instytucjonalne. Kultura intelektualna zawiaduje całym aparatem poznawczym i zapewnia jego stabilność. Cała infrastruktura edukacyjna: od uniwersytetów do szkół podstawowych jest na to obliczona. Następnie mamy kulturę religijną, która jest również swoista i na swój sposób organizuje poznanie świata jako bytu stworzonego przez Istotę wyższą, która nad nim czuwa (tak Clifford Geertz definiuje wszystkie religie, niezależnie od wyznaniowych ukierunkowań). Religie różnią się sposobem interpretacji kontaktu tej Istoty z ludźmi. W Starym Testamencie Bóg był obecny w świecie jako słup ognia. Manifestacje materialne Boga odnotowywano jako gorejący krzew czy jako głos będący zjawiskiem fizycznym. Katolicyzm, który do czasów reformacji organizował kulturowo Europę, ujmował „wymianę informacji” (tak to nazwijmy) między Stwórcą a stworzeniem w instytucji sakramentów. Sobór Laterański w 1215 roku ustabilizował ich liczbę na siedem<sup>2</sup>. Jeśli chcemy zrozumieć katolicyzm, musimy pamiętać, że był to sakramentalizm ograniczający obecność Boga w świecie do tych właśnie

<sup>2</sup> Recenzentka tomu, profesor Anna Kapuścińska-Jawara zwraca uwagę, że liczbę i zestaw sakramentów „systemowo” zatwierdzono w 1274 roku, należy zatem łączyć ten fakt raczej z Soborem Lyonskim Drugim. [Przyp. red.].

punktów, które nazywamy sakramentami. W protestantyzmie XVI wieku były ugrupowania ograniczające liczbę sakramentów: *bisacramentales* lub *trisacramentales*. Ale radykalny protestantyzm redukował obecność Boga do sfery duchowej<sup>3</sup>.

I na koniec jako czwarty system kulturowy trzeba wyodrębnić szeroko rozumianą kulturę polityczną, obejmującą wszystko, co organizuje życie społeczne w formach prawnych, ustrojach politycznych, a również w zwyczajach i w systemie gospodarki.

Te sfery mają punkty styczności i chciałbym, żebyśmy, wygłaszając te wykłady z listy przedstawionej przez Panią profesor, pamiętali, na jakim obszarze się poruszamy, ale też abyśmy brali pod uwagę konteksty. Temat uniwersytetu w średniowieczu wymaga np. uwzględnienia tego, że kazania były formą wykładu akademickiego. W kulturze rycerskiej pasowanie na rycerza odbywało się w kościele jako ceremonia religijna ze specjalnym oficjum. Wszystkie te cztery systemy kulturowe powinny więc być wyodrębnione, ale stykają się ze sobą stale. Żaden element nie powinien być marginalizowany. Mówiąc żartem, polityka miała wpływ na edukację i zarazem na religię choćby dlatego, że rada miejska uchwaliła dotacje w postaci fury drewna dla nauczyciela szkoły parafialnej. Badając przeszłość własnej rodziny, natrafiłem na notatkę księdza wizytatora z 1603 roku, że wieś Wicie, w której mieszkał w XX wieku mój stryj, odmówiła plebanowi Mniszewa dziesięciny, więc ten nie miał za co utrzymać wikarego czy nauczyciela<sup>4</sup>.

GŁOS Z SALI: Czy mówi Pan o Mazowszu?

ANDRZEJ DĄBRÓWKA: Tak, Mazowsze południowe, ujście Pilicy do Wisły, gmina Magnuszew, a za Wisłą Wilga.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: Dziękujemy Panu profesorowi za to spojrzenie z lotu ptaka na mnogość tekstów kultury, które próbuje Pan uporządkować i znaleźć dla nich...

ANDRZEJ DĄBRÓWKA: ...klucz...

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: ...i kryteria porządkujące. Wobec tego mamy już pierwszą deklarację metodologiczną. Zapraszam obecnych do podzielenia

<sup>3</sup> Recenzentka tomu (taż) podkreśla, że „generalnie reformacja wracała do dwóch/trzech sakramentów – jak u Ojców Kościoła”. [Przyp. red.].

<sup>4</sup> Wedle wizytacji Goślickiego z 1603 roku „rektorem szkoły [w Mniszewie] jest Bartłomiej z Pieczyska, kantorem Jan z Sannik. Dla rektora szkoły jest dziesięcina ze wsi Wicie (?), ale tej mu nie oddają”. Cyt. za: J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3, Nakładem księgarni J.K. Żupańskiego, Poznań 1863, s. 195–196.

się wstępnymi postulatami, by dzisiejsze spotkanie przyniosło konkretne wskazania na przyszłość.

HIERONIM GRAŁA: Cóż, proszę Państwa, tutaj figuruje jako jedno z zagadnień węzłowych (jak to się kiedyś mówiło): „Spotkania Wschodu i Zachodu”. Ponieważ Pani profesor Nowicka-Jeżowa przed chwilą porównała wystąpienie mojego poprzednika do spojrzenia z lotu ptaka, ja bym się odwołał do modelu nakreślonego przez dawnego przyjaciela Artes Liberales i MISH – Ihora Szewczenki, który pod podobnym tytułem wydrukował tutaj swoją książkę, ale do tej książki nie wszedł jeden jego istotny, choć zupełnie – wydawałoby się – z odległej dziedziny pochodzący, programowy tekst o dwóch postawach uczonego. O ile Pan profesor oferuje nam postawę z lotu ptaka, którą ja bym za Szewczenką porównał do postawy motyla, to ja pozwolę sobie przyjąć postawę od dołu, jako gąsienica warsztatowa. Kiedy dziesięć lat temu profesor Axer zachęcał mnie i kusił, żeby urealnić stosunek między mną a Artes Liberales, główną pokusą właśnie było uprawianie spotkań Wschodu i Zachodu; uprawianie empiryczne i teoretyczne, historiograficzne i kulturoznawcze. Trudno było mi się oprzeć tej pokusie. Jerzy Axer kusić potrafi, i wiedzą to nie tylko zwierzęta z dżungli afrykańskiej, ale i tutaj zgromadzeni. Trudno mi było oprzeć się tej pokusie także ze względów osobistych, ponieważ gdy się poskrobie w biografii każdego z nas, okazuje się, że spotkania Wschodu z Zachodem mamy wszyscy w naszym kodzie genetycznym. Mówię to jako ten, który jest jednocześnie potomkiem podlaskich unitów i Niemców z Inflant, zajmujących się cywilizowaniem Pomorza i linii orenburskiej, oraz zesłanych gdzieś na Ukrainę podlasko-mazowieckich szlachciurów. Daje to jakiś taki, polski przecież, arcykowski konglomerat, który sprawia, że możemy sobie zadać pytanie, czy to spotkanie Wschodu z Zachodem nie odbywa się regularnie codziennie w każdym z nas na bardzo podstawowym poziomie. Ale oczywiście bywają również spotkania, którym można przypisać szerszą perspektywę. Profesor Axer wtrącił wątek aktualności: tego właśnie „tu i teraz”. Od kilkudziesięciu lat zajmuję się kwestią Rusi i Rusinów, miejscem Rusi i prawosławia w Rzeczypospolitej, i nigdy przedtem nie były to tematy tak aktualne jak dzisiaj. Dlaczego? Kontekst polityczny sprawił, że teraz i my, i nasi sąsiedzi myślą nie tylko o Ukraińcach, ale i o Białorusinach zupełnie inaczej, inaczej też przeglądamy się w zwierciadle naszej wspólnej przeszłości. Oto w ciągu pół roku na naszych oczach dokonała się gigantyczna metamorfoza w recepcji dziedzictwa Rzeczypospolitej na Wschodzie. Niedawno w pewnym programie telewizyjnym zwracałem uwagę, że gdybyśmy to, co się dzieje z historią stosunków polsko-ukraińskich, oglądali przez pryzmat dawnych wezwań kościołów

i patronów jednostek wojskowych i gdybyśmy nagle zobaczyli, kto staje się patronem dzielnych formacji armii ukraińskiej, przetarlibyśmy oczy ze zdumienia, bo wbrew temu, co wrzeszczą nam czerepy rubaszne z Konfederacji, nie Jewhen Konowalec, ale Konaszewicz-Sahajdaczny, Roman Sanguszko, Ostafij Daszkiewicz – postaci wspólnego dziedzictwa Pierwszej Rzeczypospolitej, wielkie postaci...

JERZY AXER: Mazepa.

HIERONIM GRAŁA: Mazepa – owszem. Bywają też przypadki zgoła niewiarygodne: ostatnio Dowbusz się pojawił, czyli taki Janosik huculski. Ale Bohun także się ostatnio pojawił.

JERZY AXER: Po rosyjskiej stronie.

HIERONIM GRAŁA: Nie, jest patronem ukraińskiej 1 Brygady Sił Specjalnych i 14 Brygady Gwardii Narodowej. Nawiasem mówiąc, to również jest pyszna gmatwanina. Kiedyś tłumaczyłem naszym kolegom fundującym nagrodę i projekt Iwana Wyhowskiego, że być może nie pamiętają, przed czym plutonem egzekucyjnym on stanął, podobnie zresztą jak Bohun. To też nie do końca jest sprawa jasna, ale tym niemniej znajdujemy wątki, które łączą się także w nowszej, nawet najnowszej historii. Przykładowo wątek generała Marka Bezruczko, pochowanego na wolskim cmentarzu obrońcy Zamościa przed bolszewikami w 1920 roku itd. Więc Ukraińcy przeglądają się w przeszłości Rzeczypospolitej.

Ostatnio usłyszałem od jednej z naszych koleżanek, kiedyś zarzucającej mi wymazywanie polskiego kolonializmu, że oto Ukraina jest przecież córką Rzeczypospolitej, bo ukraiński parlamentaryzm i demokracja jest pączkiem pysznego drzewa demokracji szlacheckiej. Nawet wątek kozacki został schowany na plan dalszy. To samo następuje u nas. Doceniając heroizm sąsiadów, zaczynamy nagle zachowywać się – jako żywo – jak część naszych negocjatorów unii hadziackiej, takich jak kasztelan Stanisław Bieniewski, którzy uważali, że kozaków należy uszlachcić, ponieważ swoim męstwem pod Konotopem i w wielu innych bataliach z Moskwą dowiedli, że są członkami Rzeczypospolitej i stanu szlacheckiego. Zaczynamy patrzeć na siebie w taki sposób, że dopina się pewna klamra wspólnej tradycji. Czy to jest spotkanie Wschodu z Zachodem? Trudno wyobrazić sobie lepsze, a przecież zakotwiczone, zakorzenione w tradycji staropolskiej. To pozwala postawić inne pytanie: ile Rusi jest w Polsce? Ile jest w nas tradycji tego zdumiewającego, unikalnego obszaru pogranicza cywilizacyjnego wieków średnich, pogranicza dwóch wielkich porządków cywilizacyjnych, pogranicza dyfuzji kulturalnej, a nie strefy demarkacyjnej? O ile więcej można powiedzieć o pomysle Kazimierza Wielkiego

na *Regnum Russiae* niż o zderzeniu nieprzystających do siebie obyczajowo, cywilizacyjnie, kulturowo, językowo terytoriów? Spotkanie Wschodu z Zachodem – wielopłaszczyznowe, wielopoziomowe, długotrwałe – jest samo w sobie fenomenem nie mniej ważnym jako nasz aport do wspólnego domu europejskiego niż polska demokracja i polska tolerancja, bo to jest unikalny w dziejach kontynentu przykład współżycia kultur i cywilizacji, wydawałoby się, bardzo odmiennych.

I jeszcze jedna sprawa. Kiedy mówimy o podziałach religijnych i zderzeniu pomysłów na reformę Kościoła z ortodoksją kościelną, dość łatwo wpadamy w pułapkę wyobrażania sobie spotkania prawosławia z katolicyzmem na ziemiach Rzeczypospolitej jako zderzenia antagonistycznych obrządków, gdzie silniejszy wymuszał na słabszym jakąś unię, która miała być nie-unią, bo nie-jednością, a przymusowym połączeniem. A przecież, jeżeli rzutujemy to na siatkę wydarzeń religijnych na kontynencie, okazuje się, że możemy na doświadczenie unii patrzeć trochę tak jak na doświadczenie prób reformy Kościoła rzymskiego. Zupełnie też inny charakter miało dążenie do naprawiania prawosławia w Rzeczypospolitej, niż to się częstokroć hasłowo ujmuje. Może to jest właśnie „prawosławna reformacja”, która – inaczej niż w Moskwie – nie skończyła się na stosie wraz z Wołkiem Kuricynem, Matwiejem Baszkinem i innymi dysydentami. Wszystko to zachęca do spotykania się, bo wierzę, że nie są to jedynie historyczne spotkania Wschodu z Zachodem. Ten Wschód u siebie mieliśmy, mamy i wszystko wskazuje na to, że nie tylko będziemy go mieć, ale w najbliższych latach, dziesięcioleciach będziemy go mieć jeszcze więcej. I to, co tutaj robimy, jest w jakimś stopniu również formą przygotowania się na to.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: Myślę, że figura motyla i gąsienicy, a może – modyfikując – ptaka wysokich lotów i gąsienicy (ta niech zostanie, jeśli ulubiona przez Profesora) będzie ważnym wskazaniem *pro futuro* naszych rozmyślań, bo pokazuje, jak bardzo obraz, który kreujemy, zależy od punktu widzenia. Im wyżej jest usytuowany, tym prostsze są generalizacje i łatwiejsze uporządkowania. Im niżej, tzn. bliżej ziemi, z której rodzi się kultura, tym bardziej obraz staje się skomplikowany i chaotyczny w fizycznym tego słowa znaczeniu, a może też w znaczeniu metafizycznym, ponieważ przywodzi na myśl pierwotny chaos, z którego wyłonił się kosmos. Cieszę się, że Pan profesor będzie nas wspierał podczas spotkań. Już ta wypowiedź dowodzi, że sprawy, o których mowa, nie mają czasu przeszłego. Myślę, że nie tylko tak ewidentne przykłady aktualności dawnych idei, jak te wskazane przez Pana profesora, ale też inne doświadczenia historyczne, utajone lub wyciszone przez czas dłuższy, niespodziewanie powracają w nowych okolicznościach.

ANDRZEJ SZOSTEK: Dziękuję Pani profesor za zaproszenie na seminarium.

Zrozumiałe, że ono mnie interesuje, bo jestem księdzem i cała problematyka dotycząca rozumienia chrześcijaństwa, podjęta w programie, jest mi bliska; mam nadzieję, że wiele się dowiem i czegoś się nauczę. Pano wie profesorowie nawiązują do historii, ja również chciałbym to uczynić. Mam wrażenie, że ten okres nowożytności, który Pani profesor zaproponowała jako główny temat, jest bardzo ciekawy. Rzeczpospolita Obojga Narodów, a nawet więcej niż Obojga, to było spotkanie, jak Pan profesor wspomniał, Wschodu i Zachodu, ale też spotkanie z wyznawcami judaizmu i islamu. Obecni byli oczywiście także Niemcy. Właśnie w tym roku obchodzimy stulecie powstania Związku Polaków w Niemczech i będę się stąd udawał do Zakrzewa Złotowskiego, gdzie mam wygłosić mały referat w związku z tą rocznicą. Jest to dla mnie sytuacja także osobiście ważna, ponieważ ksiądz Patron, Prezes Związku Polaków w Niemczech, to był wujek mojej mamy, więc te powiązania zobowiązują mnie niejako do tego, żeby postawić w perspektywie religijnej trudny temat obecnej relacji Polaków do Niemców. Wiemy, jak niektórzy politycy ostatnio próbują antagonizować oba narody. Szczерze nad tym boleję. Pan profesor Axer wspomniał, że jest dziś trudny czas i różnie można te trudności ilustrować. Moim zdaniem jedną z trudności jest postępujący prymitywizm relacji między nami: szukanie nie rozmówców, którzy mogą nas swymi poglądami ubogacić, ale wrogów, których trzeba zwalczać. Prymitywizm tego dyskursu jest niesłychanie szkodliwy dla naszej kultury. Myślę więc, że spojrzenie wstecz na okres Pierwszej Rzeczypospolitej jest w tej sytuacji niezwykle potrzebne. W tym okresie było wiele konfliktów i sporów, nie zawsze budujących postaw, ale jednak był obecny element świadomości wielokulturowej, która ubogaca wszystkich, która sprawia, że nie tylko my dajemy coś wyznawcom innych religii, innym narodowościom, ale z nich także korzystamy. Refleksja nad tym doświadczeniem może być ubogacająca i cenna.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: Pewnym pocieszeniem może być to, że prymitywizm konfrontacji nie jest zjawiskiem bez precedensu. Polemiki religijne XVI i XVII wieku były brutalne: od obelg słownych przez tortury do krwawych wojen. Jednak taki ich obraz, utrwalony w literaturze przedmiotu, jest niepełny, a często jednostronny i retuszowany ideologicznie. Poznając go, odkładamy ze smutkiem i zażenowaniem tę kartę historii. Lecz z szerszej lub głębszej perspektywy historycznej można dostrzec płaszczyznę dialogu, który obejmuje – jak chciał Montaigne – różne aspekty spornego przedmiotu, a konfrontując je, pozwala się zbliżyć do prawdy. To, co dziś przeżywamy i co się wydaje powrotem do barbarzyństwa, zdarzało

się wielokrotnie. Jeśli onegdaj możliwe było przezwyciężenie uporczywego syndromu, to bądźmy dobrej myśli co do przyszłości.

MACIEJ ABRAMOWICZ: Właściwie niewiele już można powiedzieć, bo problematykę naszego seminarium widzieliśmy już z lotu orła i z dołu, z poziomu ziemi; widzieliśmy w odległych epokach historycznych i we współczesności. Pozostaje więc właściwie tylko sformułować jedno oczekiwanie, a mianowicie spojrzenie z boku. To, co bardzo mnie zastanawia, to pewne granice paradygmatu chrześcijańskiego w kulturze europejskiej. Różne wydarzenia czy debaty intelektualne, które miały miejsce w kulturze, nie zawsze odnoszą się do chrześcijaństwa (już nie różnicują poszczególnych wyznań). Przykładowo reforma edukacji, którą na początku XIX wieku przeprowadził francuski premier Jules Ferry, stojąca w opozycji do szkolnictwa katolickiego: jaki to jest model edukacji? Czy można mówić o świeckości jako o paradygmacie zbudowanym całkowicie poza religijnością?

Przy końcu roku akademickiego będę mówił o libertynizmie. Czy – przepraszam, to może zabrzmieć dosyć brutalnie – de Sade jest przedstawicielem sposobu myślenia, widzenia i rozumienia człowieka, jego ciała i umysłu, odnoszącego się podskórnie do dominującego wówczas paradygmatu chrześcijańskiego, czy też jest zupełnie od niego odmienny? Wydaje mi się, że w naszych rozważaniach powinniśmy te elementy graniczne również dostrzec. Oczywiście my nie ustalimy, że tu kończy się paradygmat chrześcijański, a tam zaczyna się inny paradygmat, ale – cytując stare powiedzenie, że całej wódki na świecie wypić się nie da, ale należy czynić wysiłki – czynmy takie wysiłki.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA: A zatem mamy już propozycje obserwacji z góry, z dołu i z boku. Oczywiście bardzo dziękuję, że Pan profesor dał się „ułowić” jako reprezentant spojrzenia z boku i z ukosa, bo przecież w kulturze chrześcijańskiej Europy jest wiele zjawisk, które nie pochodzą z ducha chrześcijańskiego, a nie są dostrzeżone czy dostatecznie dostrzeżone; nie są też dostatecznie opisane, nazwane i zinterpretowane. Libertynizm kojarzy się nam z wiekiem XVIII, ale czyż nie było libertynów w „teocentrycznym” średniowieczu? Sądzę, że spojrzenia z boku będą równie owocne, jak te z punktów widzenia orła i gąsienicy.